Rok I. Nowy Targ, dnia 1 czerwca 1913 r. Nr. 23.

19 13

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

PAMIĘCI PRUSA.

(**Listy z Ostrowska**).

III. W niedzielę, 18 maja, upłynął rok, jak zmarł znakomity pisarz i publicysta, wielki nauczyciel narodu, który wskazywał społeczeństwu drogi postępu i pracy, A l e k s a n d e r G ł o w a c k i, znany pod przybranem nazwiskiem B o l e s ł a w a P r u s a. Świetnem piórem swojem występował on zawsze w obronie każdej dobrej sprawy, wszystkich nieszczęśliwych i upośledzonych, których cierpienia znajdowały oddźwięk w pięknej jego duszy. Pisał pouczające artykuły, piękne powieści i opowiadania. Niektóre z nich, jak „Antek“, „Cienie“, „Michałko“ wyszły w taniem wydaniu Biblioteki Uniwersytetów Ludowych i są w każdej księgarni za kilkanaście lub kilkadziesiąt halerzy do nabycia. Kto zechce kupić sobie piękną książeczkę, niech zapamięta nazwisko wielkiego tego pisarza.

Z powieści, znanych szerszemu ogółowi, wymienić tu należy przedewszystkiem „Placówkę“, w której autor przedstawił ślepe, bezgraniczne przywiązanie do ziemi ojczystej. Tytuł powieści pochodzi stąd, że rzecz dzieje się na pograniczu odwiecznej ziemi Piastowskiej, bohatersko bronionej przez polskiego chłopa przeciw naporowi Niemców. Ślimak (tak nazywa się ów gospodarz) nie chce sprzedać Niemcom swojej roli, na której oni pragną postawić wiatrak. Bez parceli Ślimaka wieś dla Niemców nie ma wartości. Powstaje tedy zaciekła walka: z jednej strony są niemieckie przybłędy, z całą w tym wypadku niezaprzeczoną wyższością swojej kultury, — z drugiej on, chłop polski, silny tylko gorącem umiłowaniem swojej ziemi. Przeciw niemu sprzysięgło się wszystko: i podstępna chytrość i przebiegłość niemiecka — i swoi, kierowani chciwością i ciemnotą — i nawet potężne, niszczące siły przyrody. A on nie ustąpił. Była chwila, kiedy nieszczęściami zmożony już - już miał się zachwiać, ale wtedy jego żona, chociaż chora, chociaż w śmiertelnej gorączce, wymogła na nim przyrzeczenie, że ojcowizny nie sprzeda. I nie sprzedał. Niemcy ustąpili — polski chłop został. Piękna ta książka powinna znajdować się w każdej czytelni wiejskiej.

Bolesław Prus wsławił się nietylko jako powieściopisarz, ale także jako publicysta, autor artykułów, odznaczających się ogromnie szeroką skalą kultury. Nikt nie potrafi obliczyć, ile z jego myśli, rzucanych chojnie w formie prostej i przystępnej, wniknęło w najszersze warstwy społeczeństwa. Jak już wspomniałam, geniusz jego serca i umysłu najświetniej jaśniał wtedy, kiedy opisywał cierpienie. Wynikało to z głębokiego przekonania, że „szczęśliwy, kto zamiast narzekać na cierpienia, uczy się od nich“. Z tego pojęcia szła zachęta do społeczeństwa, aby tworzyć różne instytucye, któreby ochraniały ludzkość przed złem i umacniały ją do życia: ochronki, szkoły, zakłady, mające na celu szerzenie zdrowia duszy i ciała itp. To też wiele z tych myśli poruszyło do czynu działaczy i dało początek pożytecznym zakładom, np. szkole rzemieślniczej imienia B. Prusa w Lublinie, kąpielom ludowym im. B. Prusa w Częstochowie i wielu, wielu innym.

Zmarły bogactw znacznych nie zostawił — zbyt wiele rozdawał za życia, ale ostatnią swą wolą przeznaczył cały majątek swój, wynoszący 23.000 rubli, na wspieranie kształcącej się młodzieży włościańskiej.

W najbliższą niedzielę, na sumie czy na nieszporach, gdy będziemy modlili się za zmarłych, westchnijmy i za duszę wielkiego pisarza-obywatela, który całem swojem życiem złożył dowód, jak gorąco naród swój ukochał, — jak szczerze pragnął dla niego dobrobytu, kultury, oświaty i postępu.

— — — — — — — — — — — —

W Warszawie, dla uczczenia znakomitego pisarza i pioniera kultury, założono Towarzystwo Hygieny praktycznej imienia B. Prusa. Towarzystwo to, jak sama nazwa wskazuje („hygiena" znaczy nauka o pielęgnowaniu zdrowia), ma na celu szerzenie zasad zdrowotności i przyzwyczajenia najuboższej ludności warszawskiej do czystości. Towarzystwo to wydało „dziesięcioro przykazań" dla dzieci, które wszystkie dzieci na pamięć umieć i do których stosować się powinny. Zachowanie tych „przykazań" bynajmniej nie jest trudne, a od nich zależy utrzymanie zdrowia i sił, a tem samem zdolności do pracy. Chociaż ich napozór dużo, ale przy ciągłem stosowaniu się do nich, staną się zbawiennem przyzwyczajeniem. Wkrótce też każdy, kto się do nich zastosuje, przekona się, jakie z tego korzyści odnosi dla zdrowia swego, dla zdolności zarobkowania, a zatem i dla swego dobrobytu. Podstawą wszystkich tych rad jest ciągłe, nieustanne zachowywanie czystości i porządku.

A oto te „przykazania":

1) Myj codzień rano twarz, ręce, szyję i uszy wodą z mydłem! Czesz włosy!

2) Płucz usta i czyść zęby szczoteczką rano i na noc!

3) Myj ręce przed jedzeniem i po jedzeniu oraz przed pójściem spać!

4) Kąp się często!

5) Noś czystą bieliznę i odzież!

6) Nie pluj na podłogę!

7) Jedz powoli, żuj dokładnie!

8) Przewietrzaj często izbę!

9) Baw się zdala od śmietnika i rynsztoków!

10) Trzymaj się prosto! Pierś naprzód! Głowa do góry!

— — — — — — — — — — — —

Rozpatrzmy teraz sprawę czwartego przykazania, które niejednemu może najtrudniejsze do wykonania się wyda.

Czystość jest potrzebna całej naszej skórze. W skórze są pory t. zn. malutkie dziureczki, przez które przechodzi pot, a z nim różne zużyte już przez nasze ciało cząsteczki. Gdy pory są zanieczyszczone, wtedy te cząsteczki niepotrzebne z człowieka wyjść nie mogą i człowiek sam się niemi zatruwa. Trzeba więc starać się o to, ażeby pot mógł zawsze z łatwością wyjść z człowieka i dlatego trzeba całą skórę mieć zawsze czystą. Na to musimy mieć przez cały rok możność kąpieli. Tymczasem jak to u nas jest?.. Jeszcze gdy Pan Bóg da lato ciepłe, to kto mieszka blisko Dunajca, wykąpie się parę razy, — ale komu do rzeki daleko, ten nie kąpie się nigdy. Słyszałam raz, jak kobiety mówiły: „Ja się tam nie kąpałam nigdy i nie będę". I weszło to prawie w zwyczaj, ale w zwyczaj zły i w najwyższym stopniu dla zdrowia szkodliwy. Pomyślmy, czy to nie właśnie do gospodyń i matek należy dzieci od maleństwa do czystości nałożyć. Gdyby się tak w każdej wiosce ludzie razem wzięli, toby się może i poradziło. W każdej przecież wsi znalazłaby się jakaś izdebka, którą możnaby na kąpiel przeznaczyć. Wmurować kocioł do grzania wody, kupić drewnianą wannę, postarać się o parę własnej roboty grubych prześcieradeł — i łazienka gotowa. Możnaby chociaż raz lub dwa razy w tygodniu urządzać kąpiel dla kilku osób, a z pewnością chociaż kilka razy do roku każdy mieszkaniec wioski byłby wykąpany. Czystość, zdrowie i kultura ogromnieby na tem zyskały, a trud byłby niewielki. W Liskowie, gdzie to proboszczem jest ks. Bliziński, o którym wspominałam w poprzednim liście, istnieje za jego sprawą dom specyalny, z czterema wannami, przeznaczony na kąpiele ludowe. A my?.. Mamy pieniądze na karczmę, mamy pieniądze na procesy, a na dobrą rzecz tobyśmy pieniędzy nie znaleźli?..

Najtrudniej zawsze jeno zacząć. Później, gdy Pan Bóg widzi, że lud się krząta i o sobie myśli, to mu dopomaga — i nawet tam, gdzieby miał zesłać jaką karzącą chorobę, widząc starania ludu około utrzymania czystości i porządku, wstrzyma rękę Swoją i zamiast karać — pobłogosławi. Bo też czystość i ochędóstwo miłe są Panu Bogu, a Matka Najświętsza najlepszym nam przykładem, Ona, co także gospodynią była i to ubożuchną, a przecież Syna Swego jedynego w czystości duszy i ciała wychowała.

Maryla Nadwodzka.

O NASEM STANOWISKU :: WZGLĘDEM „GOŚCI". ::

II. Co sie tycy, cy nom goście na pozytek wychodzom, cy nie? Powiadajom jedni: hej, drozyzne nom robiom, a inni: hej, nowe mody, złe obycaje prowadzom, młodziez nom, pado, psujom, a inni: hej, do nasych sprow sie miesajom, co my niby z ojca na syna, wtrącajom sie, kieby to juz tu panami byli... i takie róznorakie zole gorzkie, co sie ik kozdy z nos telo nasłucho, ze to policy, kieby pacierz na rózańcu!

Prowde mówięcy, to ta cosik sprawiedliwego na tem syćkiem jest, ale nie syćko. Som tacy „goście", dobrze wiemy, co nie prowadzom sie, jak przykozane jest, cy to pijom, cy inne halaburdy wyprawiajom, ze jaze wstyd, co to niby ludzie wyksztołconi som, a zyje

to, kieby ten poganin zatracony. Ale i między nami sie przytrefi niejedno, a bez to, ze sie ta jeden znojdzie taki ladacnik cy ladacnica — nom jesce nasego imienia nie ubędzie! Zaś zabocyć nie trza, kielo to porządnych „gości“ jest, ze to jaze człowiekowi miło siąść se z nim i pogodać cejco, a kielo takich, między młodymi nobardziej, co sie z takom miłościom ku nom odnosom, niby ku temu „ludowi polskiemu“ — e ze to z niego, pado, wyrośli, ze to w nim, pado, nadzieja cało polskiego narodu. Naopowiado, naucy człowieka co nie co, poradzi w cornej godzinie — jaze choćkiedy na sercu człowiekowi ulzy. Toć i takich momy, co se tak u nos ulubówali, ze zajęcio se posuko, a osiędzie całkiem między nami, e ze to, pado, i lo zdrowia mu posłuzy i lo nasego dobra popracuje. Pore takich w Zokopanem siedzi — znomy ik, wdzięcniśmy im za to!

„Drozyzne nom prowadzom“ — padocie — dyć i to prowda. Ale na drozyzne telo sie rózności składo, ze aby tom rzec dokumentnie wyonacyć — osobnegoby potrza casu i miejsca. Moze nom ta kiedyindziej „Gazeta Podhalańsko“ i o drozyźnie więcej co opowie. Dzisioj telo jeno co rzekne, ze za drozyzne „goście“ tak malućko winowaci, jak ten koń winowaty za to, ze go do wozu zaprzęgnom i ciągnąć musi... Dyć i na „gościach“ drozyzna tak samo sie krupi, jak na nasej skórze. I mój gazda ze Scownic, com to na początku o jego powiedzeniu wspominoł, przepodby do cna, kieby sie wadzić pocon o tom rzec!

Chyba nom więc ci „goście“ barz wielkiej skody nie cyniom. A pozytek momy my jaki ś nik? Dyć to, ze zbierom trocha grosa ci gazdowie, co izbe wypuscom, ze przewodniki poskładajom pore sóstek bez sezón — dyć to jesce lo nos syćkich, lo nasego całego Podhala nie znacy nic! I w tem je włośnie nas wielki błąd, to mnie na sercu boli barz, cośmy se jesce nic z „gośćmi“ poradzić nie potrefili, co tak jako teroz jesce u nos — ani oni z nos, ani my z nik nie sąśmy zadowoleni. Świadcom inne kroje, coby inacej mogło być.

Padajom tak, ze nase Podhale lotego je bidne — bo gruntu mało, jeno „skole i skole“! Jo zaś padom tak, ze to nieprowda!!

Jest jeden kroj w Europie, co straśnie Podhale przypomino, to Śwajcaryjo (Szwajcarya — z Wiednia hań zajedzie kolejom za dwadzieścia godzin, rekurat nad samom granice). Ten kroj stanie więcej, jak na pół Galicyje (41.419 kilometrów kwadratowych), a bez mała trzy ćwierci obsaru (68%) zajmujom góry straśnie wysokie, Alpy im na miano, z wiecystym śniegiem i lodowcami. Rzekbyś, nase Tatry, takie skoliste, jeno ze, wiera, jesce większe! Taksamo hań polany som (niby hale), co jak tylko śnieg odtaje — zarućko trowom róznorakom zarosnom. Wyposo sie hań bydło bez te pore miesięcy, som bacowie i pasterze i sałase, jak u nos. Som hań i stawy i „morskie oka“ wselakie,



Z obchodu Konstytucyi 3 Maja w Nowym Targu: Drużyny Podhalańskie, Sokoli, Skauci i Straż pożarna przed odmarszem na uroczyste nabożeństwo.

co sie w nik wirchy przezierajom. Jak u nos, sumiom hań popod hale lasy smrekowe. Jak u nos, chałupy porozsiéwane som po zbocach, wedle drógi, po dołach. Nawet i równio jest popod góry, niby nasa nowotarsko dolina, jeno ze obsar większy z miastami staremi i „Dunajców“ hań róznych pore nalicy. Noród, co hań bywo, starodawnego pochodzénio jest, jak my, zwycaje ojców sanuje, przyjazny je i gościnny — jeno ze to nie po nasemu świargoce. Od dowiendowna wolny był, pańscyzny sie nie boł — akurat, jak w nasych wsiach królewskich popod hale. Dyć nawet zbójników swoich mieli i do dziś dnia gadki o nik wselakie chadzajom!

Cosik mnie zawiedło roz w ten kroj, co cas miołem wywiedzieć sie hań i obocyć cejco — i wiecie, co wom powiem? ze ten kroj, co wej taki do nasego skolnego Podhala podany, ze mi hań i markotno nie było i tak sie choćkiedy widziało, kiebym w Ojcyźnie swojej był — to kroj je jeden z nobogatsych w Europie!

Dyć i hań pono „nie odrazu Kraków zbudowali!“ — Na stosunek i na miare, to hań mniej jest ornego gruntu (16% tylko!), jak u nos na Podhalu. Z roli samej nie wyzyjom i musom zboze z zogranice sprowodzać, (ale ci, co grunt majom, prowadzom barz porządnie rolne gospodarstwo). Więc w tym względzie nase Podhale scęśliwse — tem lepiej lo nos, nie zaniedbujmy sie, naprawiojmy grunt, ulepsojmy, co nom ojce ostawili! („O podniesieniu gospodarstw włościańskich na Podhalu“ opowiedzioł nom niedowno p. Maksymilian Komar w osobnej ksiązecce, co nom jom „Gazeta Podhalańska“ rozesłała). Zatem nowięcej jest w Świajcaryji gospodorzy takich, co nie majom, ino same skole wedle chałupy i trzode. Z tej wej trzody, z owiec i krów zyjom i utrzymujom sie. U nos porobiom bacowie oscypki po sałasach i nawet sie potem dobrze niewie, kany sie te oscypki podziejom! Świajcory Hameryke w sałasach majom, hań ten „ser świajcarski“ fabrykujom, co sie na cały świat ozchodzi. I my go kupujemy po nasyk sklepach z telodola tu pod nasemi halami, coby takom samom Hamerykom lo nos mogły być — cy to nie załość, cy to nie wstyd? — („Pogadanki o hodowli zwierząt domowych“ przedstawio nom „Gazeta Podhalańsko“. Była téz juz u nos mowa o załozeniu sérowni we większem pojęciu). — Nase bydło — wiera nie świajcarskiej rasy — ale porządnie hodowane mocby nos skrzepiło. Na zbytek majom Świajcary mleka, do spólnych mlecarń to nazniesom, nazwiezom — potem cyto do miast idzie, cyto do fabryk cekolady, którom tez w tym kraju nolepsom fabrykujom. (Kazdy skolnik wie, co świajcarsko cekolada nolepso, ale nikto nie wie, cobyśmy u nos jesce lepsom mogli robić, z naskiego mleka, w naskiej fabryce i lo naskiej kieseni!) Świajcary na osobnych kolejach wywozom w doliny skole z kamieniołomów. U nos w Tatrach ładnego kamienia dość, ale sie zaś bojom, ze tako rzec „sie nie opłaci i widok popsuje“.

Alha.

Przegląd polityczny.

(Walka sojuszników. — Możliwość nowej wojny. — Zjazd trzech monarchów w Berlinie. — Dyskusya polityczna w parlamencie. — Wybory do Sejmu).

Rokowania pokojowe w Londynie przewlekają się, każde z państw bałkańskich ma sobie coś do zastrzeżenia i nie chce podpisać preliminaryów pokojowych, a tymczasem na Bałkanie gotuje się nowa wojna. Wojna pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami o łupy. W szczególności Grecya i Serbia dążą do tej wojny przeciw Bułgaryi. Podobno Serbia ma już wojska przeciw Bułgaryi gotowe. Liczą one 350 tysięcy ludzi. Jeżeli do tego dodamy 200 tysięcy wojska greckiego, to będzie to armia dla Bułgaryi wprost groźna. Bułgarya liczy obecnie około 400 tysięcy wojska, w rzeczywistości jednak zdatnych do pójścia w pole będzie mniej, ze względu na wielką ilość rannych i kalek. Dotychczasowi sojusznicy nie mogą sobie dać rady z podziałem tych obszarów, które zdobyli na Turcyi. Zachłanna Serbia nie chce dotrzymać umowy co do podziału z przed wojny, gdyż twierdzi, że poniosła więcej ofiar od Bułgaryi i musi zająć większe obszary. Co do Grecyi, sądzą, że Bułgaryi uda się ją zadowolić, a wtedy wojna rozegrałaby się tylko między Serbią i Bułgaryą. Rząd bułgarski proponuje Grecyi, aby zatrzymała Salonikę, żąda natomiast odstąpienia dla Bułgaryi większych terytoryów nad Panghają, tak, aby Bułgarya tworzyła rodzaj klina między Serbią a Grecyą. Prawdopodobnie żądania te znajdą uwzględnienie. Natomiast wobec Serbii postanowiła Bułgarya wystąpić energicznie. Artylerya bułgarska jest już skoncentrowana w miejscowości granicznej Caribrod, piechota zaś po większej części między Sliwnicą a granicą. Krążą już nawet pogłoski, jakoby przyszło do pierwszej potyczki między wojskami serbskiemi a bułgarskiemi w Macedonii. Potyczka ta miała poważniejsze rozmiary. W Bułgaryi panuje pewność zwycięstwa.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Berlinie zjazd trzech monarchów z okazyi ślubu jednej z córek cesarza niemieckiego, Wilhelma II. Byli tam: Wilhelm II., król Jerzy angielski i car rosyjski Mikołaj II. Zjazd ten ma ogromne znaczenie polityczne, ze względu na obecne czasy, a także ze względu na to, że nie było tam przedstawiciela cesarza austryackiego. Radzili więc trzej władzcy o sprawach ważnych bez najbardziej w nich zainteresowanego. Jak wiadomo, Niemcy łączy z Austro-Węgrami sojusz. Ale od lat już wiedzą wszyscy, że sojusz ten wykorzystują Niemcy do tego, aby Aus-

tro-Węgry zniszczyć i osłabić, a ewentualnie zagrabić je przy pomocy Rosyi. Niewątpliwie na zjeździe tym była też poruszana sprawa polska, która grabieżcom mąci sumienie i nie daje spać. Wyniki wnet zobaczymy w nowych prześladowaniach Polaków.

Że Austro-Węgry złego obrały sobie w Niemcach sojusznika, wskazuje na to od lat Koło polskie w Wiedniu. I teraz przy dyskusyi nad polityką wewnętrzną i zewnętrzną Austro-Węgier wskazał jeden z mowców Koła polskiego na Niemcy, jako na sprawcę wszystkich nieszczęść, które w ostatnich latach spadły na Austryę. Omiawiano też w tej dyskusyi obszernie sprawę reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego.

Pod hasłem przeprowadzenia tej reformy zaczyna się też w kraju gorączkowa agitacya wyborcza. Prawie wszystkie stronnictwa polskie odbyły już narady nad nadchodzącymi wyborami i nad sposobami przeprowadzenia swych kandydatów. Dotąd pierwsi Rusini-Ukraińcy ogłosili listę swych kandydatów. Z polskich stronnictw nie ogłosiło żadne jeszcze swej listy. Jest tedy pole rozległe do plotek i domysłów, których — istotnie — nie brak.

Pogadanki o hodowli zwierząt domowych.

X. Przy zakupnie krowy do chowu, po uprzedniem zbadaniu jej stanu zdrowia, powinno się zwrócić uwagę na te oznaki, które przemawiają za dobrą wydajnością mleka, a więc wygląd krowy nie powinien być ciężki, wołowy, lecz delikatny, niewieści. Głowa lekka, dosyć długa i wązka, oczy duże, spokojne i łagodne; rogi delikatne, dosyć krótkie, uszy cienkie, przeświecające; szyja długa, wązka; pierś długa, raczej wązka, mniej głęboka, łopatki krótkie, wązkie, strome; tułów długi beczkowaty, żebra tuż za łopatkami płaskie, ku tyłowi więcej nazewnątrz skierowane, szeroko rozstawione, szczególniej ostatnie; miednica długa, szeroka, wogóle cała tylna część ciała silniej rozwinięta, niż przednia. Ogon długi i cienki; włos delikatny, lśniący; skóra cienka, delikatna, łatwo przesuwalna: wymię duże, miękkie, pokryte delikatnym włosem, zachodzące daleko ku przodowi o 5 lub 6 strzykach (z których 5 i 6 słabo rozwinięte); żyły mleczne silnie rozwinięte długie i grube, dołki mleczne duże. Do oznak dobrej mleczarności zaliczają także tak zwaną tarczę mleczną, czyli miejsce pomiędzy udami krowy, rozciągające się od wymion aż do części rodnych i odznaczające się ułożeniem włosów w przeciwnym kierunku, a mianowicie z dołu do góry, przez co sierć na tem miejscu ma inny połysk, tak, że tarcza dokładnie jest widzialną nawet z pewnej odległości.

O ile więc znajdziemy na jarmarku krowę z powyżej opisanemi oznakami, wtedy możemy przystąpić do kupna. Przedtem należy się jednak dokładnie poinformować, do jakiej karmy krowa ta była przyzwyczajona, jaką mleczarnością odznaczała się jej matka i o wielu innych szczegółach, dotyczących jej żywienia i pielęgnacyi. Wywiady te są rzeczą bardzo ważną, często bowiem się zdarza, że krowa dobra do mleka i jadła, przez zmianę miejsca i niedostateczne odżywianie, traci na wadze i daje mniej mleka, niż poprzednio.

Wogóle kto chce mieć dobrą krowę, powinien wychowywać ją u siebie od jałówki, gdyż staranne pielęgnowanie i dobre żywienie za młodu, ma ogromny wpływ na przyszłe cele produkcyjne. Dlatego też powinno się kupować do chowu jałówki od gospodarzy, którzy mają możność starannie utrzymywać rasowe bydło i posiadając je w większej ilości, co roku mogą sprzedawać kilka sztuk przychowku, o cechach już ustalonych. W tym wypadku kupujący ma do czynienia z gazdą, który mu szczerze doradzi i nie okpi, tak, jak to często ma miejsce na targach bydlęcych, gdzie kupcy i handlarze starają się nabywcę zakrzyczeć, zachwalając swój towar i często namówią go na kupno sztuki, której przy spokojnem i rozważnem traktowaniu nigdy by nie kupił. Wreszcie i o tem pamiętać należy, że kto w dzisiejszych ciężkich czasach posiada dobrą krowę, ten na pewno nie poprawadzi jej na targ, z tego więc względu na naszych targach pośród spędzonego bydła rogatego bywa bardzo mało sztuk zdatnych do chowu. To też chcąc usunąć trudności, jakie się pod tym względem nastręczają, było by bardzo pożądanem zawiązanie przez gazdów podhalańskich Spółki hodowlanej, któraby miałaby na celu, z jednej strony, podniesienie racyonalnej hodowli zwierząt domowych na Podhalu, z drugiej, dostarczanie odpowiedniego materyału hodowlanego dla jego mieszkańców. Zainteresowani tą sprawą gazdowie winni się zwrócić do Towarzystwa Rolniczo-okręgowego w Nowym Targu, które, sądzę, chętnie udzieliło by im ze swej strony odpowiednich rad i wskazówek.

Janusz Kołłoński.

Nawozy sztuczne.

(Dokończenie).

Tomasówka albo mączka z żużli Thomasa jest drugim nawozem u nas rozpowszechnionym. Tomasówkę robią z żużli, podobnych do żużli kowalskich, lecz żużle Thomasa otrzymujemy przy wyrobie stali. Stal, jak wiadomo, otrzymuje się z surowego żelaza, które ma w sobie dużo fosforu. Otóż,

by z takiego żelaza można zrobić stal, trzeba wydalić z niego fosfor, a że fosfor łączy się z wapnem łatwo, więc przy roztopieniu surowego żelaza dodają do niego cegiełki, wapna, które pozbawione fosforu zamienia się na stal. Ten sposób fabrykowania stali ulepszył Thomas, uczony chemik i od niego nazwali żużle Thomasowemi. Gdy się przekonano, że te żużle zmielone na drobniutki proszek, jak mąka — powiększają plony, tak, jak superfosfat, wtedy fabryki zaczęły mleć żużle i sprzedawać gospodarzom, jako znakomity nawóz fosforowy. Thomasówka ma nietylko inny wygląd, niż superfosfat, ale ma i inne własności: jest to czarna jak węgiel mączka, bardzo ciężka, tak, że sto funtów tomasówki mieści się w paru garncach, to też przy rozsiewaniu jej na polu koniecznie musi być mieszana z miałem torfowym, trocinami, lub piaskiem, tak, żeby jej było więcej, bo rozsiać ręką na mórg kilka garncy byłoby za trudno. Mówiliśmy, że dla otrzymania żużli Thomasa dodają do roztopionego żelaza wapna, a jak wiadomo, wapno łączy się z kwasami, pozbawiając ich kwasu, nic więc dziwnego, że tomasówka nie jest kwaśną; przy wyrobie stali dodają do żelaza tak dużo wapna, że tomasówka nietylko nie jest kwaśną, ale ma w sobie jeszcze wolne wapno palone.

Na jakie ziemie używać tomasówki? Już z tego, cośmy powiedzieli, łatwo wyrozumieć, że będzie to nawóz w przeciwstawieniu do superfosfatu dobry na ziemie kwaśne i bezwapienne, a więc na sapy, ziemie torfowe, łąki, piaski lekkie, szczerki i na wszystkie inne ziemie, które nie mają dość wapna, bo wtedy tomasówka służy roślinom nietylko jako pokarm fosforowy, ale również i wapno w niej zawarte jest pożytecznem, albo jako pokarm, albo też służy do zmniejszemia kwaśności roli. Rolnik może poznać swą rolę, czy ona jest odpowiednia więcej dla tomasówki, czy dla superfosfatu, — nawet po dziko rosnących chwastach, np. dla tomasówki będą dobremi te role, prócz wymienionych, na których rośnie: szczawnik, rumianek, dzika hreczka, a trafiają się i niezapominajki, żabie oczka, bratki polne; wszystkie te rośliny mówią wyraźnie, że w ziemi niema wapna, albo, że ziemia jest trochę kwaśna.

Sposób użycia tomasówki nie wiele się różni od sposobu użycia superfosfatu, zachodzi tylko ta różnica, że tomasówkę z korzyścią można rozsiewać na pole na dłuższy czas przed siewem zboża, czy sadzeń okopowych. Tomasówka ma bowiem kwas fosforowy, połączony z wapnem tak, że jest on rozpuszczalnym nie w czystej wodzie, ale w wodzie słabo-kwaśnej; więc jeżeli tomasówkę na parę tygodni przed wysiewem zbóż rozsiać, to wilgoć ziemi, czyli woda zakwaszona kwasem węglowym, rozpuści fofor i ułatwi korzystanie zeń roślinom. Tomasówkę po rozsianiu na pole należy dobrze przemieszać z ziemią i dlatego najlepiej, gdy się ją daje przed ostatnią orką, bo wtedy przyorywując ją płytko, lepiej się wymiesza z ziemią, niż przez zabronowanie. Pod oziminy więc daje się tomasówkę przed ostatnią siewną orką, a pod jarzyny wcześnie z wiosną, zanim się pole zacznie doprawiać pod zasiew czy sadzenie okopowych.

Pod jakie ziemiopłody używać tomasówki? Można wskazać te same, które wymieniliśmy przy superfosfacie, ale że tomasówki używamy przeważnie na lżejsze grunta, więc tutaj musimy uwzględnić właściwości lekkich gruntów. Z ozimin na pierwszem miejscu postawimy żyto, gdyż jest to zboże siewane właśnie na lżejszych gruntach, na których dobrze działa tomasówka. Pod żyto używa się u nas 1½—3 centnarów tomasówki, którą można tylko kupić w dobrych sklepach, najlepiej w spółkach rolniczych, gdyż tomasówka nie tylko, że bywa fałszowaną, ale przedstawia różną wartość, zależnie od ilości kwasu fosforowego w niej zawartego. Pod żyto rozsiewa się tomasówkę przed siewną orką, lub nawet przed siewem żyta; po ziemniakach zaś najlepiej dawać tomasówkę po zabronowaniu ziemniaczyska z łętów ziemniaczanych. Stosując toma. sówkę pod jarzyny, należy ją rozsiać wcześnie z wiosną przed uprawą roli; tomasówka dobrze się zwykle opłaca, użyta pod wszystkie rośliny motylkowe, a więc pod wykę, groch, bobik, łubin, wreszcie pod koniczynę; zwłaszcza na tych polach, gdzie koniczyna jest zawodną, wtedy opłaca się użyć więcej tomasówki, nawet do 5 centnarów. Z okopowych opłacić mogą tomasówkę — ziemniaki i buraki, dając pod nie około dwóch centnarów tomasówki. Bardzo pewnem jest użycie tomasówki pod żyto uprawiane na przyoranym łubinie, lub pod ziemniaki, sadzone również na przyoranym łubinie; wtedy dwa centnary tomasówki rozsiane na mórg po przyoranym łubinie — prawie zawsze dobre zyski przynoszą.

Bardzo korzystnem okazuje się użycie tomasówki na łąki, zwłaszcza jednocześnie z potasem, wogóle korzystnie jest z nawozami fosforowymi używać i nawozów potasowych.

M.

LISTY.

Witów, w maju 1913 r.

Dnia 12 maja b. r. odbył się we Witowie staraniem Czytelni T. S. L. obchód, celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 Maja. W sali szkolnej zgromadziło się mnóstwo miejscowej ludności, zwłaszcza młodzieży. Uroczystość rozpoczęły dzieci szkolne odśpiewaniem pieśni: „Boże Ojcze, Twoje dzieci....“

Następnie sekretarz Czytelni p. Wojciech Siuty w dłuższym, pięknie i przystępnie opracowanym odczycie przedstawił zebranym „powstanie i znaczenie Konstytucyi 3 Maja,“ wzywając przy końcu swej mowy zebranych do wspólnej i ciągłej pracy dla Ojczyzny, do zaniechania nienawiści i waśni stanowych, a zwłaszcza młodzież do łączenia się w karnych szeregach „Drużyn Podhalańskich“.

Po odczycie dzieci szkolne odśpiewały bardzo ładnie kilka pieśni narodowych, w czem zasługa niestrudzonej w tym względzie miejscowej nauczycielki p. Leokadyi Łukasiewiczównej i jej to staraniom przypisać należy, że chór ten wypadł aż nad podziw dobrze. Długotrwałe oklaski były nagrodą dla śpiewających — a podziękowaniem dla ich dzielnej kierowniczki. Na zakończenie uczenica miejscowej szkoły, piękna Witowianka, Frania Michniakówna, bardzo ładnie i ze zrozumieniem oraz przejęciem oddeklamowała wiersz Konopnickiej p. t. „Rota“.

Odśpiewaniem przez zgromadzonych pieśni: „Jeszcze Polska“ i „Boże, coś Polskę“ — zakończono tę piękną uroczystość, która na zebranych wywarła podniosłe wrażenie. W ten sposób poczyna się budzić wieś polska w duchu narodowym, więc uznanie dla tych, którzy tego ducha budzą i niosą ziarna oświaty pod wiejskie strzechy.

KRONIKA.

Ze Związku Drużyn Podhalańskich.

Dnia 21 maja 1913 r. odbyło się w Nowym Targu posiedzenie Wydziału Związku Drużyn Podhalańskich pod przewodnictwem prezesa Związku dra Zygmunta Wasiewicza. Dokonano najpierw ukonstytuowania Związku. Pierwszym wiceprezesem Związku wybrano p. Franciszka Pawlicę z Zakopanego, drugim p. Józefa Rajskiego z Nowego Targu. Następnie wybrano sekretarzem p. Feliksa Gwiżdża, zastępcą sekretarza p. Jana Głodka, a skarbnikiem p. Karola Ptasia. Na naczelnika Drużyn wyznaczono p. Guziaka, inspektorem zaś został p. K. Peszkowski.

Wśród wielu ważnych spraw, które poruszono, była też rozważana sprawa rozkazownictwa (komendy). Uchwalono wniosek, by specyalna komisya porozumiała się ze Związkiem Sokolim w Krakowie, oraz z Zarządami Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, celem ustalenia jednolitej komendy. Do komisyi tej weszli pp. prezes dr Wasiewicz, sekr. Gwiżdż, inspektor Peszkowski i nacz. Guziak.

Dla wzmożenia ruchu kulturalnego postanowiono urządzać w Nowym Targu przedstawienia patryotyczne, po wsiach odczyty i pogadanki; zastanawiano się też nad podniesieniem funduszów Związku i wyrażono życzenie, aby członkowie Drużyn płacili choćby najmniejsze wkładki (nawet 2 hal. miesięcznie).

Wobec tego, że niedostatecznie poinformowana część prasy polskiej nazywa Drużyny Podhalańskie „sokolemi“, Wydział, na wniosek p. Gwiżdża, upoważnił prezydyum rozesłać do dzienników następujące oświadczenie:

„Drużyny Podhalańskie powstały i powstają samodzielnie, dzięki zabiegom niektórych członków Komitetu wykonawczego II. Zjazdu Podhalan i członków gniazda sokolego w Nowym Targu. Drużyny te mają swój statut, nie podlegają zaś ani komendzie „Sokoła“, ani innych organizacyi wojskowych w kraju. Dnia 4 maja 1913 r. zwołało prezydyum Komitetu wykonawczego II Zjazdu Podhalan zjazd delegatów Drużyn do Nowego Targu i wtedy założono Związek Drużyn Podhalańskich. W ten sposób samodzielność tych drużyn utwierdzono. Równocześnie poruczono Związkowi wejść w stałe porozumienie z wszystkiemi organizacyami wojskowemi w kraju. Drużyny Podhalańskie weszły w bliższe stosunki z gniazdem sokolem w Nowym Targu, którego członkowie, znani ludowi, gorąco dla idei drużyn pracują. Obywatelską tę i pełną poświęcenia pracę członków „Sokoła“ nowotarskiego należy tu podnieść z największem uznaniem i wdzięcznością.“

Na tem prezes zamknął obrady.

Z Rady powiatowej. Dnia 24 maja 1913 r. odbyło się w Nowym Targu ukonstytuowanie nowowybranej Rady powiatowej. Komisya weryfikacyjna, pod przewodnictwem ks. dziekana i prałata Krawczyńskiego, uznała wybór wszystkich członków Rady na ważny. Następnie przystąpiono do wyboru marszałka. Przewodniczył ks. prałat Krawczyński. Do komisyi skrutacyjnej wybrano pp. dra Kohna i dra Nowotnego. Z ramienia rządu był obecny komisarz p. Palmi. Na 24 głosujących został wybrany marszałkiem ponownie dr. Andrzej Chramiec z Zakopanego 23 głosami. Odezwały się huczne oklaski, poczem dr Chramiec w krótkiem przemówieniu podziękował za wybór i prosił o poparcie w pracy dla dobra powiatu. Następnie 22 głosami wybrano wicemarszałkiem p. Aleksandra Lgockiego, który jednakże, tłumacząc się złym stanem zdrowia, wyboru nie przyjął. W serdecznych i pełnych uznania słowach żegnali wobec tego ustępującego wicemarszałka ks. dziekan Krawczyński i dr Chramiec, prosząc go, by w miarę sił i możności dalej dla powiatu pracował. Równie serdecznie odpowiedział p. Lgocki. Przystąpiono następnie do ponownego wyboru wicemarszałka; 22 głosami został wybrany wicemarszałkiem p. Józef Rajski, burmistrz Nowego Targu. Po oklaskach p. Rajski dziękował za wybór. Następnie odbyły sie wybory dalszych członków Wydziału Rady powiatowej. Z grupy gmin wiejskich wszedł do Wydziału Jan Cikowski, wójt z Czarnego Dunajca, a jako zastępca Jędrzej Kamiński z Szaflar. Z grupy miast: gos-

podarz Wawrzyniec Ptaś, jako zastępca ks. Jan Bułat z Nowego Targu. Z grupy przemysłu i handlu dr Ernest Geissler, jako zastępca dr Bernard Kohn. Z grupy wielkiej własności: Jerzy Uznański z Szaflar, jako zastępca dr. Jan Bednarski z Nowego Targu. Z całej Rady powiatowej: Aleksander Lgocki, jako zastępca Józef Bednarczyk, wójt z Cichego.

Następnie wybrano komisyę dyscyplinarną Rady, w skład której weszli pp.: Ks. prałat Krawczyński, Al. Lgocki, Piotr Staszel z Maruszyny, dr E. Geissler, marszałek Chramiec lub ewentualnie wicemarszałek Rajski.

Popołudniu odbyło się w salach kasyna miejskiego skromne przyjęcie, podczas którego wygłoszono szereg mów w sprawie nadchodzących wyborów do Sejmu.

Ks. Kazimierz Kaszelewski, proboszcz w Zakopanem, przeszedł w stały stan spoczynku. Konkurs na probostwo w Zakopanem rozpisany z terminem trwania do końca czerwca 1913 r. Ksiądz Jan Rychlik został zamianowany administratorem w Zakopanem.

Lista wyborców. Urząd miejski ogłasza, że spis uprawnionych do wyboru wyborców w gminie Nowy Targ, celem dokonania wyboru posła na Sejm krajowy z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Targ — Krościenko i Czarny Dunajec, został wyłożony w kancelaryi urzędu miejskiego do wolnego przeglądu stronom przez dni 14 a to od dnia 26 maja 1913 do dnia 8 czerwca 1913 włącznie — z wolnością wnoszenia reklamacyi do urzędu miejskiego na ręce burmistrza p. Józefa Rajskiego przez 8 dni a to od dnia 26 maja 1913 do dnia 2 czerwca 1913.

Kurs dla analfabetów. W niedzielę dnia 18 maja 1913 r. odbyło się w Nowym Targu uroczyste zakończenie kursów dla analfabetów tj. nie umiejących czytać ni pisać, urządzonych staraniem miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej. Na pierwszy kurs uczęszczało 22 do 25, na drugi do 35 ludzi w wieku od 14 do 48 lat, i to przeważnie z Kowańca. Kurs pierwszy prowadził nauczyciel p. Mikulski, drugi zaś nauczyciel p. Michalik. W dniu 18 maja na zakończenie kursu rozdano uczniom nagrody w różnych książeczkach pożytecznych i obrazkach. Uroczystość ta odbyła się w obecności prezeza tutejszego Koła T. S. L. prof. Ogrodzińskiego i prof. Buły.

Nowy wójt w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: W sobotę dnia 24 maja odbyły się wybory nowego naczelnika gminy i trzech asesorów, z pośród których wybrano potem zastępcę naczelnika. Radnych było obecnych 32, przewodniczył p. Józef Sieczka — do komisyi skrutacyjnej wybrano pp.: prof. Turka i Tchórzewskiego. Z ramienia rządu obecnym był komisarz starostwa p. Palmi.

Po przeprowadzeniu głosowania wybrano pp.: Wincentego Regieca naczelnikiem gminy, asesorami Józefa Bachledę Curusia, Józefa Hyca i Wojciecha Roja. Zastępcą naczelnika gminy wybranym został p. Wojciech Roj „Szczepanów“.

Oświetlenie elektryczne w Zakopanem. Piszą nam ze Zakopanego: W dniu 22 maja odbyło się posiedzenie komisyi, obradującej nad urządzeniem elektrycznego oświetlenia w Zakopanem. W posiedzeniu tem wzięli udział pp.: Wojciech Roj „Szczepanów“, jako przewodniczący, marszałek powiatu dr. A. Chramiec, c. k. inspektor stacyi klimatycznej Grabczyński, Jan Mieloch asesor gminy, Józef Curuś i dr. Żychoń jako radni, dr. Wilczyński i inżynier Gąsowski jako goście oraz inżynierowie: Bieliński, dyrektor elektrowni miejskiej w Krakowie i Cybulski, jako eksperci.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi nad czterema projektami, opierając się na fachowych orzeczeniach ekspertów, komisya przyjęła ofertę hr. Zamoyskiego, uznając ją za najkorzystniejszą dla gminy. Postanowiono zużytkować siłę wodną górnej papierni oraz postawić motor benzynowy w Zakładzie dra Chramca na wypadek, gdyby brakło kiedyś wody, oraz urządzić tamże przetwornicę. W najbliższym czasie komisya przedłoży Radzie gminnej wniosek o przyjęcie tej oferty, a następnie rozpisze konkurs na tę robotę.

Majówka. Z Zakopanego donoszą nam, że w niedzielę dnia 1 czerwca 1913 r. odbędzie się tam przy Dolinie Białego doroczna majówka, urządzona staraniem ruchliwego „Związku górali“ i miejscowego „Sokoła“. Publiczność będzie miała wiele miłych niespodzianek. Dochód przeznaczony na orkiestrę góralską.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem w szkole jednoklasowej w Zubsuchem-Nowem Bystrem p. Stanisława Mroza.

Dyrekcya poczt mianowała aspirantkę pocztową p. Wiktoryę Korwin oficyantką dla Nowego Targu.

Straszny wypadek. Z Czorsztyna piszą nam: Dnia 20 maja 1913 około godziny 8 wieczór przeprawiali się gospodarze Jan i Jakób Jandurowie, synowie Wojciecha Jandury z Mizernej, Józef Jandura z Maniów i Józef Zarzycki z Bukowiny, służący u Jędrzeja Jandury z Podbrzezia ad Maniowy, dwiema furami przez rzekę Dunajec na granicy gmin Czorsztyn-Maniowy ze Spiża na stronę galicyjską.

Gdy byli na środku rzeki, wezbrana woda przewróciła oba wozy. Wszyscy trzej Jadurowie wyratowali się, Zarzycki jednak, którego wóz woda rozerwała na dwie części, utonął. Mimo energicznych poszukiwań, zwłok Zarzyckiego nie zdołano odszukać. Józef Zarzycki liczył lat 50.

Sezonowy urząd pocztowy w Rabce. Z dniem 1 czerwca otwarty zostanie na czas trwania sezonu do 30 września urząd pocztowy i telegraficzny Rabka 2. Urząd ten połączony będzie z siecią pocztową za pomocą sześciorazowych dziennie jazd posłańczych do stacyi kolejowej w Rabce i do urzędu pocztowego w Rabce 1.

Otwarcie wystawy roku 1863 we Lwowie zostało odroczone do dnia 22. czerwca 1913. Jedynym powodem

odroczenia wystawy, która zapowiada się ponad wszelkie spodziewanie wprost świetnie, jest pragnienie otwarcia dopiero, gdy wystawa będzie kompletna. Zapowiedziane i zapewnione okazy, z całej Polski, nadejdą dopiero z końcem maja i z początkiem czerwca. Pomimo więc, że nadesłane dotąd przedmioty są niesłychanie bogate, niektóre zwłaszcza działy zbliżają się do kompletu, wobec dalszych zgłoszeń i zapowiedzi nadchodzących, należało stanowczo wstrzymać się jeszcze z otwarciem wystawy. Korzystając zaś ze zwłoki Komitet apeluje do innych posiadaczy pamiątek i przedmiotów programowych, żeby zechcieli się jeszcze zgłosić.

Zmarli. W Krakowie zmarł w 30 roku życia śp. Józef Baniak, towarzysz sztuki drukarskiej, rodem z Podhala.

Zbrodnia w Łobzowie. W domu handlarza nierogacizny J. Miszczyńskiego, właściciela niewielkiej zagrody w Łobzowie (ad Kraków), służyła od lat wielu Marya Górecka, lat 50, pochodząca z Sielca pod Chrzanowem. Była małego wzrostu, przygarbiona wiekiem i ciężką pracą, oszczędna bardzo. Pracowała przez dziesięć przeszło lat u Miszczyńskich, pracowała wiernie i ciężko za liche życie i 2 korony miesięcznie. Z ciężkiej pracy życia całego zdołała sobie nawet uciułać mały kapitalik. Z wrodzonej swej dobroci pożyczała nawet z niego swym znajomym „na oddanie i nieoddanie“. Ten kapitalik był zdaje się przyczyną jej tragicznego zgonu. Przed 11 dniami Marya Górecka nagle zginęła z domu Miszczyńskich. Nikt jej nie szukał. Miszczyńscy, u których całe dziesięć lat pracowała, nie donieśli nawet o jej zaginięciu policyi. Dopiero onegdaj przed południem zwłoki jej znaleziono zakopane w gnoju, w sąsiedniej zagrodzie dorożkarza Antoniego Jędrasa. Jędras przebierał wyrzuconą z pod koni słomę, wybierając co czyściejszą. Naraz grabiami zawadził o ciało Góreckiej. Zawiadomił sąsiadów i policyę; zwłoki wydobyto: głowa była odcięta od tułowia i leżała opodal. Niebawem po przesłuchaniu aresztowała policya oboje małżonków Miszczyńskich, Juliana, handlarza nierogacizny i żonę jego, robotnicę w fabryce cygar w Krakowie. Morderstwo popełniono najprawdopodobniej z chęci zysku, mordercy bowiem zabrali oszczędności zmarłej. Podejrzenia o morderstwo padły na Miszczyńskich.

Ile było w r. 1912 pożarów w Galicyi? W roku 1912 było w Galicyi pożarów ogółem 901, z tego wybuchłych w dzień 483, w nocy 418. Ofiarą płomieni padło 1282 domów mieszkalnych, 2743 budynków gospodarczych, 23 zakładów przemysłowych 1 kościół, a w płomieniach znalazło śmierć czterech ludzi. Szkoda ogólna spowodowana pożarami wynosi 4,935,388 koron, a ubezpieczona była na ogólną kwotę 1,886,651 koron. 83 pożarów powstało skutkiem podpalenia, w 47 wypadkach zachodzi podejrzenie podpalenia, w 128 wypadkach przyczyną pożaru była nieostrożność, w 68 wypadkach wadliwa budowa, w 24 wypadkach powstał pożar od uderzenia piorunu, w 551 wypadkach zaś przyczyny pożaru nie zdołano zbadać.

Rozpisanie konkursu. Wydział Tow. śpiewackiego „Echo“ we Lwowie rozpisuje konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella“. Temat i objętość utworu dowolna, tekst zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. O nagrody a to: pierwszą w kwocie 300 kor., drugą 200 kor., i trzecią 100 kor. — jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory zaopatrzone w godło, do których dołączyć należy zamknięte koperty z nazwiskiem i miejscem zamieszkania autora, nadsyłać należy jako przesyłki polecone pod adresem Maryan Fontana, em. radca sądu kraj., Lwów, ul. św. Marka l. 6., najpóźniej do 31 sierpnia b. r.

Biblioteka Powszechna. W Złoczowie wychodzi tania „Biblioteka Powszechna“ nakładem księgarni Wilhelma Zukerkandla. Świeżo ukazały się w tej biblioteczce następujące książeczki: 1) „Antologia (Wybór) współczesnych poetów ukraińskich“ (cena 96 hal); 2) 2) „O Polsce“ przez H. Heinego (przekład z niemieckiego St. Rossowskiego, 24 hal.); 3) „Komedya miłości“ H. Ibsena (48 hal.); 4) „Esperanto“ w dziesięciu lekcyach (72 hal.); 5) „Cukiernia domowa“, czyli przepisy pieczenia ciast, legumin itd. (24 hal.); 6) „Umieranie“ przez Nothnagla (24 hal.); 7) „Władysław Herman i jego dwór“ powieść historyczna Zygmunta Krasińskiego (1 K. 44 hal.) 8) „Ugłaskanie sekutnicy“ Szekspira (48 hal.) Nakładem tej samej księgarni wyszła książeczka pt. „Z wyspy klasycznych ruin“ (o Sycylii) przez dra T. Garlickiego.

Rozpuszczenie rezerwistów w Bośnii i Hercegowinie. W najbliższych dniach nastąpi rozpuszczenie najstarszych rezerw powołanych od r. 1902 do 1905 w Bośnii i Hercegowinie. Najpierw rozpuszczeni będą ojcowie rodzin i jedynacy. Dalsze uwalniania nastąpią w miarę uzupełniania wojska przez nowe powołania.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi: P. B. Olas, Pullman, Ameryka: Dwa dolary otrzymaliśmy. Dziękujemy i prosimy rozszerzać naszą gazetkę w kołach znajomych.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Pogrążone w ciężkiej rozpaczy po utracie najdroższej córki i siostry Michaliny, nauczycielki, poczuwamy się do obowiązku złożyć za oddanie ostatniej usługi Przew. Ks. Duchowieństwu, a mianowicie: Przew. Ks. Ks. Paluchowi, proboszczowi z Odrowąża, Ks. Proboszczom z Piekielnika i z Podszkla, Ks. Dzbrodziejom Kaplowi, Łukasikowi i Pietraszkowi, Ks. kan. i prob. z Chochołowa, Koleżankom, Kolegom i znajomym zmarłej, Wnemu P. Kierownikowi Szkoły z Czarnego Dunajca za przemówienie nad grobem z głębi serca wdzięcznością przejęte staropolskie „Bóg zapłać“.

Leokadya i Marya Dudzińskie.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu zawiadamia niniejszem, że po myśli uchwały Wydziału Kasy z dnia 27 marca br. została podniesioną stopa procentowa od wkładek z $4\frac{1}{2}\%$ na 5%.

Oprocentowanie wszystkich wkładek po 5% rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia b. r.

Kasa opłaca nadto z własnych funduszów podatek rentowy.

Ważne dla Pań!

Pierwszorzędna pracownia **sukien damskich i dziecinnych M. BOŁOZOWA** Nowy Targ, Krasińskiego 7 zaopatrzona w siły fachowe, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące szybko, tanio i gustownie. **66** 3—4

Mam do sprzedania realność,

obejmującą 2 domy nowe, stajnie, stodoły itd., $7\frac{1}{2}$ morga gruntu bardzo dobrego i to już pod budowy przeznaczonego w jednej parceli, koło domu, przy głównej ulicy, przy fabryce kolejowej w Nowym Sączu. Szkoły na miejscu. Na pieniądze mogę poczekać do połowy na 5% od sta. Zarobków jest podostatkiem. Wiadomość **u Jana Kozła, ul. Nawojowska, Nowy Sącz 2.**

69. 1—

NOWOTNY i Ska.

Sprzedaż węgli i koksu w Nowym Targu

poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najtańszych cenach. — Dla Kółek i Spółek rolniczych ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada zastępstwa najlepszych kopalń węgla krajowych i z Królestwa Polskiego. **10.** 22—52

Z dniem 1-go stycznia 1913 otwartą została

DRUGA APTEKA **33.** 10—45

w Zakopanem przy ulicy Kościeliskiej l. 24.

Dr. Stanisław Ćwikowski

adwokat

Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego Nr. 4.

46. 10—10

---

3 krowy, 3 jałówki $1\frac{1}{2}$ roczne, 3 jałówki $\frac{1}{2}$ roczne rasy czerwonej polskiej ma na sprzedaż **zarząd dóbr Czudec,**

poczta w miejscu. **67** 3—3

RENDEZ-VOUS

przejezdnych.

Obszerny lokal gościnny z bufetem i gorącą kuchnią

STANISŁAWA GIŻYCKIEGO

w Nowym Targu, Rynek 31.

Koncesyonowana sprzedaż wszelkich trunków i spirytusu **51.** 11—38

Największy skład win węgierskich, austryackich, hiszpańsk. i francuskich.

STARE WINA TOKAJSKIE.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B. w syfonach 5 litr. do domów za poprzednim zamówieniem

!! WSZELKIE DELIKATESY !!

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.